

HENRYK BUJKO

Szer. Henryk Bujko.

Po zajęciu Polski przez wojska sowieckie, władze ich poczęły masowe aresztowania wśród urzędników państwowych i innych podejrzanych dla nich osób. W tym czasie został aresztowany mój ojciec, pod zarzutem, [że jest] konfidentem. Aresztowano go nocą i odesłano do więzienia, gdzie przeprowadzano śledztwo. Przez tortury i groźby zmuszano aresztowanych do przyznania się do zarzucanych im przez bolszewików win.

10 lutego 1940 r. zostali zesłani przymusowo do Rosji osadnicy i leśnicy. Majętność tym ludziom odebrano, domy i inne budowle rozebrano i przewieziono do nowo organizującego się kołchozu, mówiąc że po „polskich panach” nie powinno zostać żadnego śladu. W czasie transportu zdarzyły się wypadki zamarznięcia, a przeważnie dzieci, gdyż transportowano w nieopalanym wagonach towarowych.

13 kwietnia 1940 r. zostałem przymusowo zesłany do Rosji wraz z matką, siostrą i bratem. W tym czasie wywożono rodziny tych, którzy mieli aresztowanych lub też zabranych do obozów jeńców członków rodziny. Transport odbywał się pociągiem towarowym. W wagonach było ciasno i ciemno. Podczas drogi bardzo rzadko dawano wodę i jedzenie. Podróż trwała 18 dni. Po przywiezieniu do Kazachstanu zostaliśmy przydzieleni do sowchozu, gdzie zmuszono nas do pracy. Do robót zmuszano wszystkich bez względu na wiek. Zdarzały się wypadki, że wypędzano do robót nawet dziesięcioletnie dzieci. Zarobki były znikome, gdyż władze miejscowe źle były usposobione do wszystkich Polaków i przez to dawali tylko pewną część ich ciężko zapracowanego grosza.

Do robót pędzono bez żadnej litości, a w razie oporu nawet bito. Dzieciom potrzebującym opieki zabierano matki i wywożono je na kilkanaście dni na sezonowe roboty. Pracującym

dawano kilogram chleba, a niezdolnym do pracy nie dawano nic. Dopiero po upływie pół roku pracującym zmienili na 800 g chleba, a pozostałym, którzy nie mogli pracować, zaczęto dawać po 400 g chleba dziennie. Mieszkania, w których mieszkali Polacy, były małe i ciemne, a z powodu braku opału było zimno i wilgotno.

Po zawarciu umowy polsko-rosyjskiej stosunki nasze z władzami miejscowymi trochę się polepszyły. Nie dokuczano nam tak jak przedtem i trochę lepiej odnoszono się do Polaków.

9 lutego 1942 r. zostałem powołany do polskiego wojska, które organizowało się w Rosji i 23 lutego wstąpiłem w jego szeregi.

Miejsce postoju, 11 marca 1943 r.